

Zachwył Ojca nad Synem

Już na pewno nam się zdarzyło być świadkami sceny, kiedy ojciec z dumą pokazuje na własne dziecko, na syna, jako na największy owoc swojego życia. Popatrzcie, jak jest do mnie podobny, jaki mądry, zaradny. I można by tylko dodać: To jest mój syn umiłowany. Właśnie tak możemy sobie wyobrazić scenę opisaną w dzisiejszej Ewangelii. To Ewangelia objawiająca zachwył Boga Ojca nad Jego własnym Synem, Jezusem Chrystusem: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. Potem, wiele razy, Chrystus sam potwierdzi te słowa: Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Bóg Ojciec cały jest w swoim Synu, a Syn cały jest w Ojcu. Ale tu nie chodzi o takie potoczne, z życia wzięte "cały tata?". Tu chodzi o coś dalece więcej. Pan Jezus objawia nam całą miłość Boga Ojca. W Chrystusie, przez łaskę chrztu świętego, zostaliśmy usynowieni. Bóg, Ojciec Jezusa Chrystusa, przez łaskę chrztu świętego, stał się również naszym Ojcem. Odtąd możemy zwracać się do Niego: mój Ojcie, Ojcie nasz. W momencie chrztu świętego Bóg Ojciec zachwył się nad tobą: To jest mój syn umiłowany, jesteś moim dzieckiem. Wszystko, co moje, jest również twoje. W tobie mam upodobanie, czyli jesteś podobny do mnie, swojego Ojca. Jak wielka to tajemnica, dla całego naszego życia.

? i poszedł do swojego Ojca

Dzisiaj usłyszemy w kościele jedną z najbardziej przejmujących Ewangelii. Nazywamy ją przypowieścią o synu marnotrawnym a czasami o miłosiernym ojcu. Na dobrą sprawę jest to przypowieść o jednym i o drugim. Losy ojca i syna są ze sobą ściśle związane. Przez pochodzenie, zrodzenie, ale i przez posłuszeństwo, jakie winno cechować relację każdego syna

względem własnego ojca. Choć tym, co najbardziej ich ze sobą wiąże to więź miłości. Miłość ojca względem własnego syna i miłość syna względem własnego ojca. Trudno na tej ziemi znaleźć wzór więzi, która byłaby silniejsza od tej. Jej siłę ukazuje dzisiejsza Ewangelia. I ukazuje ją poprzez dramat zerwania tej więzi, dramat odejścia syna z domu ojca: *Syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony*. Spojrzenie miłości ojca nie zna granic, jego kresem jest los syna, gdziekolwiek by nie zawędrował. Miłość ojca dosięga losu syna w każdym zakątku świata, przenika nawet otchłanie piekielne. Ta siła miłości ojca sprawia, że syn znajdujący się w opłakanym położeniu, zdobywa się na decyzję powrotu do domu: *i poszedł do swojego ojca*. Wrócił do ojca. Takie oto przesłanie kieruje dzisiaj Kościół do każdego z nas, byśmy zbadali naszą sytuację życiową wobec Boga, naszego jedyne Ojca. Gdzie jestem? Czy nie oddaliłem się już zbyt daleko?